

Angielski dla specjalistów i biznesmenów

Dwa lata temu angielski z Politechniki Lubelskiej upewnili się ostatecznie, że już dłużej tak się nie da: absolwenci ich lektoratów umieli co prawda – lepiej lub gorzej – znaleźć się na zawodach sportowych i nieźle radzili sobie u fryzjera, ale wobec konieczności porozumienia się po angielsku w swoich sprawach zawodowych stawali bezradni.

Absolwenci uniwersyteckiej anglistyki są doskonale przygotowani do nauczania języka ogólnego. Ale politechnika kształci elektryków, mechaników i coraz większą grupę menedżerów z wydziału organizacji i zarządzania. Wszyscy ci studenci na lektoratach chcą poznać również terminologię specjalistyczną, czasem nawet bardzo szczegółową.

Wykorzystać szansę

Aby lepiej nauczać, trzeba się do tego dobrze przygotować. A właśnie mniej więcej przed dwoma laty zaczęła się dla Polski koniunktura. Rząd brytyjski uruchomił przy British Council program Know-How-Fund i częścią tego programu jest EMAS – English for Management Advisory Service. Jest to centrum doradcze ds. zarządzania biznesem, które jednocześnie zajmuje się szkoleniem języka angielskiego w zakresie ESP (English for Specific Purposes – angielski dla celów specjalistycznych) i EBP (English for Business Purposes – angielski dla celów biznesu).

Bożenna Blaim, kierownik zespołu anglistów w Studium Języków Obcych Politechniki Lubelskiej, postanowiła wykorzystać szansę. Nawiązała kontakt z EMAS i od dwóch lat zespół objęty jest jego opieką.

Nauczyć nauczycieli

– Rzeczą najważniejszą było przeszkolenie nauczycieli. I to zarówno w zakresie metodyki nauczania nowego przecież materia-

łu, jak i szkolenie merytoryczne. Uczyliśmy się języka bankowości, finansów, zarządzania – wspomina Bożenna Blaim.

Ona sama na rozmaite kursy i seminaria po naukę wyjeżdżała kilkanaście razy. Inni lektorzy z jej zespołu kształcą się również. Dawniej – na szkoleniach organizowanych w Polsce. Teraz – na politechnice, gdzie zajęcia prowadzą nauczyciele z EMAS i właśnie ona. Od ubiegłego roku jest koordynatorem EMAS na Lubelszczyźnie. Kształci pracowników politechniki, współpracuje z nauczycielami w Lubelskiej Szkole Biznesu.

Można zrobić dużo

– Chcemy uczyć angielskiego odpowiedzieć na wyzwanie czasu. Zmieniamy programy, podręczniki, techniki nauczania – mówi Bożenna Blaim. Nie wszędzie jest to możliwe. Nie tam, gdzie przygotowanie studentów jest marnie, a godzin zajęć niewiele. Ale na niektórych wydziałach, np. na wydziale organizacji i zarządzania, gdzie uczy się angielskiego przez trzy i pół roku po cztery godziny tygodniowo, można zrobić dużo.

Od nauczyciela zależy wiele. To on decyduje, czy ograniczy się do języka ogólnego, czy – i w jakim zakresie – wprowadzi tematykę specjalistyczną. On też decyduje, czy poza nowoczesnymi podręcznikami (to już zupełnie zmierzch Alexandra) użyje nagrań wideo, czy wprowadzi pracę z autentycznymi dokumentami, prasą, reklamą. Czy nauczając business English zastosuje technikę symulacji negocjacji i rozmów telefonicznych, czy zajmie się profesjonalną korespondencją. On musi – poza wiedzą typowo językową – mieć pojęcie np. o różnicach kulturowych potencjalnych klientów przyszłego menedżera.

I tu opieka Anglików z centrum informacji i biblioteką EMAS w Warszawie, z filią, którą właśnie otwiera się przy Lubelskiej Szkole Biznesu jest bezcenna.

Małgorzata BIELECIKA-HOŁDA